**Gawędy z narzędziami, czyli filozofia pracy Konstantego Laszczki[[1]](#footnote-1)**

W każdym muzeum gromadzone są istne skarby: dzieła sztuki, archiwalia, pamiątki historyczne, etnograficzne, regionalne, obiekty unikatowe, *curiosa* i wiele innych wpasowujących się lub zupełnie umykających wszelkim przyporządkowaniom lub szufladkowaniom, jakich chcieliby dokonać badacze i miłośnicy sztuki. W Społecznym Muzeum Konstantego Laszczki w Dobrem oprócz imponującego zbioru rzeźb Konstantego Laszczki (o których szerzej wspomnieć będzie można być może przy innej okazji) znajdujemy medale, zdjęcia, dokumenty i inne pamiątki. Wśród pamiątek szczególnie cennych dla niniejszego artykułu są zachowane, oryginalne narzędzia Mistrza doby Młodej Polski, z wielką pieczołowitością i dbałością przechowywane w jego kasecie[[2]](#footnote-2).

Zachowane narzędzia artysty są swoistym papierkiem lakmusowym, który pokazuje, w jakim materiale i formacie Konstanty Laszczka lubił się artystycznie wypowiadać. Znajdujemy tu narzędzia do precyzyjnej obróbki, przydatne do pracy z gipsem, gliną, a nawet kamieniem, charakterystyczne dłuta w drewnianych rączkach, które służą do prac snycerskich oraz standardowe wyposażenie każdego rzeźbiarza – młotek z dużym prostokątnym w przekroju obuchem[[3]](#footnote-3), młotek drewniany do pobijania – (czyli tzw. babka albo pobijak) oraz wiolina – narzędzie przydatne do wiercenia otworów. Dłuta do pracy z kamieniem – szpicaki, charakteryzują się mniejszymi gabarytami (niewielka średnica w przekroju), służyły zatem do mniejszych realizacji, w kamieniach o niezbyt dużym stopniu twardości, odpowiednich do działań artystycznych[[4]](#footnote-4).

„Skoro kto pragnie pracować w jakim specjalnym materiale, musi poznać jego właściwości, inaczej bowiem nie da sobie rady, wszystkie jego usiłowania nie dadzą wyników. Tak np. techniki drzewnej nie można stosować w metalu lub glinie”[[5]](#footnote-5). Zachowane przyrządy rzeźbiarskie wskazują, że Laszczka używał ich zgodnie z przeznaczeniem, dzięki czemu zachowały się w ogólnym dobrym stanie, uchroniwszy się od ubytków w strukturze, śladów korozji na ich powierzchni i innych mechanicznych zniszczeń.

„Co robię? Zawsze coś, bez roboty chyba żyć nie można. Ręce zdrowe, ochota jest, tyle jeszcze planów i tyle projektów”[[6]](#footnote-6). Płodność, z jaką tworzył Laszczka jest niepodważalna, dlatego należy zdawać sobie sprawę, że zachowany zbiór narzędzi prawdopodobnie należy do tych ostatnich, używanych przez artystę. Dłuta rzeźbiarskie zużywają się dość szybko, czasem przy jednej rzeźbie wykorzystuje się ich większą ilość.

Sam sposób pracy profesora Laszczki najlepiej ukazuje wspomnienie z jego pracowni, spisane ręką Artura Schroedera: „Potrafi po dziesięć godzin dziennie kuć ciężkim młotem z taką pasją (…) ożywia się, nie czuje zmęczenia, robi to niemal bez wysiłku, śmieje się, jeśli się wspomni o zmęczeniu”[[7]](#footnote-7). Wygląda na to, że o pracy twórczej profesor Laszczka bez wysiłku także opowiadał. Uwagi na ten temat, wygłaszane zapewne podczas zajęć na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie zostały spisane w dziele „Gawędy z uczniami”. Tytuł publikacji pozwala domniemywać, że znajdziemy w niej liczne wskazówki techniczne dla adeptów sztuki rzeźbiarskiej. Co zadziwiające, tych jednak jest bardzo niewiele. Większość uwag, jakie profesor Laszczka wypowiadał do uczniów miało charakter głębszych, egzystencjalnych przemyśleń, czasem z wyraźną moralizatorską nutą: „sam talent bez nauki to brylant nieobrobiony, który choć jest brylantem, nie wydaje blasku”[[8]](#footnote-8), „rozwijać się i żyć można jedynie wytrwałą i szczerą pracą”[[9]](#footnote-9), „wrażliwości, talentu, inteligencji nauczyć się od nikogo nie można. Wszystkie te dary muszą być wrodzone”[[10]](#footnote-10) i w końcu: „struganie drzewa, kucie w marmurze, lepienie w glinie, smarowanie płócien farbami wcale jeszcze nie upoważniają do twórczości”[[11]](#footnote-11). Zatem dla profesora Laszczki znajomość technicznych uwarunkowań artystycznej działalności musiała iść w parze z talentem, pracowitością i wrażliwością. Samo umiejętne operowanie nawet najlepszej jakości narzędziem według Laszczki nie przyniesie większych rezultatów, ponieważ wybitna myśl artystyczna rodzi się w głowie, a nie w ręku twórcy.

„Artysta jest tą cząstką wybraną przyrody, w której mieszka duch twórczy (…) jest wskrzesicielem zamierających uczuć i myśli ludzkich; budzi do życia, nadaje formę i kształt widomy dla wszystkich”[[12]](#footnote-12). Doskonałe opanowanie techniki rzeźbiarskiej zapewni „dalszy rozwój rodzących się twórczych energij”[[13]](#footnote-13), a zatem jest bazą do rozwoju prawdziwego talentu. Jest istotną podstawą, dzięki której myśl może uwidocznić się w kamiennej, brązowej, drewnianej bądź gipsowej formie. Tę filozofię twórczą można dostrzec podczas wnikliwej analizy zachowanych fotografii z pracowni Laszczki. Na większości fotografii, na których Laszczka został uwieczniony sam w pracowni, ze swoim dziełem, pozuje on obok dzieła, pokazując gotowe lub prawie ukończone dzieło, które wyraża artystyczną myśl. Sam akt tworzenia, któremu przysługują konkretne gesty i rekwizyty (np. zamachnięcie ręki z młotkiem i moment pobijania w dłuto) zostają przedstawione dużo częściej w przypadku uczniów Laszczki. Zbiorowe zdjęcia z pracowni ukazują ich podczas wykonywanej w pełnym skupieniu pracy nad dziełami własnymi lub powtarzanymi w celach dydaktycznych przykładami z rzeźby dawnej.

Choć wierne odtwarzanie z wzorca za pomocą maszyny punktacyjnej należy do pracy szczególnie mozolnej, to przynosi wymierne efekty w przyszłości, gdyż jak mawiał Laszczka „odrobiną niewyćwiczonych zdolności naśladowczych trudno tworzyć dzieła sztuki”[[14]](#footnote-14). Kurs rzeźby pozwalał na pełne uformowanie wyobraźni przestrzennej, uczył patrzenia na modela w taki sposób, by w dziele zaakcentować nie tylko elementy jego fizyczności, ale także jego charakter i przeżycia wewnętrzne[[15]](#footnote-15), uczył precyzji opracowania detalu (tutaj właśnie przydawały się, zachowane w kasecie Laszczki drobne, obustronne, wydłużone narzędzia z francuska zwane *rifloir*, ale też szerokie wielozębne gradziny), a także sposobów jak partię rzeźby pozostawić nieukończoną[[16]](#footnote-16), po *rodinowsku* rozedrganą (zapewne rozbitą młotkiem i np. odbijakiem, szulerakiem czy szpicakiem lub dla przyspieszenia pracy – groszkownikiem).

Każda praca, a szczególnie praca twórcza, miała dla Laszczki charakter wyzwalający, uszlachetniający. „Dzięki pracy człowiek nabiera poczucia woli i godności. Praca prowadzi zawsze do czynów szlachetnych”[[17]](#footnote-17). Oprócz korzyści dla pracującego, Laszczka widział głęboką wartość w przykładzie solidnej pracy. „Prawdziwy twórca wyzwala się nieustannie pracą i zdobywa nią wpływ na otaczających, wie bowiem, że bez pracy myśl tępieje, a ciało gnuśnieje i chyli się do upadku. Przez pracę nabiera wszystko potęgi”[[18]](#footnote-18). Biorąc pod uwagę jak wybitni rzeźbiarze opuścili pracownię profesora Laszczki (wspomnieć wystarczy tylko o Xawerym Dunikowskim, Henryku Kunie, Bolesławie Biegasie czy Stanisławie Szukalskim) to można stwierdzić, że zachęty do tytanicznej pracy padły na bardzo podatny grunt. Mimo iż, jak pisał, wzdraga się przed „fabrykowaniem” artystów[[19]](#footnote-19), to w przypadku większości absolwentów tej pracowni można powiedzieć, że sukces był niemalże gwarantowany.

Profesor przekazywał swoim uczniom także i tę prawdę, że myśl, którą wyrażają w swojej pracy ma być konkretną inspiracją dla odbiorców: „by nieciła w ich sercach pragnienie piękna, uszlachetniała ich dusze”[[20]](#footnote-20). To pewnie jeden z powodów, dla których w 1936 roku artysta odwiedził rodzinne strony, przekazał swoje prace gminie Dobre i tym samym dał podwaliny pod istnienie obecnego Muzeum[[21]](#footnote-21), które jest teraz tak istotnym śladem jego pełnego zaangażowania i poświęcenia bytowania na tej ziemi. Muzeum Konstantego Laszczki to obowiązkowy punkt na mapie dla wszystkich miłośników rzeźby polskiej, dlatego serdecznie zapraszam do jego odwiedzin.

Roksana Gawrońska

1. Tytuł artykułu odnosi się do napisanej przez Konstantego Laszczkę książki *Gawędy z uczniami*. Zob. K. Laszczka, *Gawędy z uczniami*, Warszawa 1927. [↑](#footnote-ref-1)
2. To nie jedyne narzędzia, jakie zachowały się po wybitnych polskich rzeźbiarzach. Muzeum Narodowe w Warszawie przechowuje duży zbiór (kilkaset narzędzi) Augusta Zamoyskiego, a w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie przechowywane są po dziś dzień narzędzia do modelowania w glinie należące niegdyś do Teofila Lenartowicza. Szerzej o narzędziach tego pierwszego można poczytać w tekstach: R. Gawrońska, *Warsztat Augusta Zamoyskiego* [w]: *August Zamoyski.* *Myśleć w kamieniu*, kat. wyst., red. A. Lipa, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Warszawa 2019, s. oraz Tejże, *Skrzynie Augusta Zamoyskiego i ich interesująca zawartość, czyli o narzędziach artysty słów kilka* [w]: *Nasze bogactwo kulturowe. Studia z historii, etnografii i historii sztuki, poświęcone Augustowi Zamoyskiemu i ludziom z Jabłonia oraz okolic*, red. L. Lameński, E. Błotnicka-Mazur, Jabłoń 2018, s. 141 – 149. [↑](#footnote-ref-2)
3. Z tego typu młotkiem jest widoczny Laszczka na archiwalnej fotografii, podczas pracy nad rzeźbą *Popiersie córki Jadwigi,* zob. Z. Weiss, K. Łomnicka, *Konstanty Laszczka*, Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków 2017, s. 61. [↑](#footnote-ref-3)
4. Czyli przede wszystkim w marmurze (głównie karraryjskim), w którym z niezwykłym powodzeniem wykonał Konstanty Laszczka prace takie jak : *Żal* (1901, Muzeum Narodowe w Poznaniu), *Portret syna artysty, Czesława* (1908-09, Muzeum Narodowe w Poznaniu), *Portret żony* (1911/1912, dostępna online: http://gminadobre.pl/noc-muzeow-2020/ dostęp: 18.11.2020), *Popiersie Marii Sobańskiej* (1918, Muzeum Regionalne im. Ignacego Łukasiewicza w Gorlicach), *Dama* (fotografia dostępna w Narodowym Archiwum Cyfrowym), *Popiersie córki Jadwigi* (1935, rzeźba zniszczona podczas II wojny światowej, znana z fotografii), *Popiersie młodej kobiety* (Jadwiga, synowa artysty, Muzeum Narodowe w Kielcach), *Matka Boska* (dzieło utracone, fotografia dostępna na stronie http://dzielautracone.gov.pl/katalog-strat-wojennych/obiekt/?obid=62872/ dostęp: 18.11.2020) i in. [↑](#footnote-ref-4)
5. K. Laszczka, *Gawędy z uczniami*, Warszawa 1927, s. 15. [↑](#footnote-ref-5)
6. A. Schroeder, *Plastycy krakowscy. W pracowni Konstantego Laszczki*, „Czas” 1933 nr 121 (28 V) s. 3. [↑](#footnote-ref-6)
7. Tamże. [↑](#footnote-ref-7)
8. *Przemówienie Rektora Konstantego Laszczki podczas inauguracji roku akademickiego 1930/1931* [w]: *Sprawozdanie Rektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie za rok akademicki 1929/1930*, Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków 1931, s. 16. [↑](#footnote-ref-8)
9. Tamże, s. 14. [↑](#footnote-ref-9)
10. K. Laszczka, dz. cyt., s. 9 [↑](#footnote-ref-10)
11. Tamże, s. 20. [↑](#footnote-ref-11)
12. Tamże, s. 21. [↑](#footnote-ref-12)
13. Tamże, s. 12. [↑](#footnote-ref-13)
14. Tamże, s. 14. [↑](#footnote-ref-14)
15. Jak było to daleko idące mówią tytuły rzeźb: *Żal*, *Nostalgia*, *Rozpacz*. [↑](#footnote-ref-15)
16. Charakterystyczne „non finito” znamy z rzeźby Michała Anioła oraz Auguste’a Rodina. [↑](#footnote-ref-16)
17. K. Laszczka, dz. cyt., s. 16. [↑](#footnote-ref-17)
18. Tamże, s. 12. [↑](#footnote-ref-18)
19. Tamże, s. 30-31. [↑](#footnote-ref-19)
20. Tamże, s. 7. [↑](#footnote-ref-20)
21. Z. Wróblewska, *Cudze chwalicie swego nie znacie… Zbiory Muzeum Konstantego Laszczki w Dobrem* [w]: Rocznik Mińsko-Mazowiecki, R. 2006, t. 14, s. 249-261. [↑](#footnote-ref-21)